

Siwik, Anna

List Kazimierza Pużaka do Tomasza Arciszewskiego i Jana Kwapińskiego z 30 IX 1946 r.

Dzieje Najnowsze 30/4, 159-163

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Anna Siwik
Kraków

List Kazimierza Pużaka do Tomasza Arciszewskiego i Jana Kwapińskiego z 30 IX 1946 r.

W Bibliotece Polskiej Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Londynie znajduje się drugie na terenie brytyjskim — oprócz zbiorów Adama i Lidi Ciołkoszów — archiwum Polskiej Partii Socjalistycznej na emigracji. Wśród nie uporządkowanych dokumentów zachował się list Kazimierza Pużaka do Tomasza Arciszewskiego i Jana Kwapińskiego pisany 30IX 1946 r. Niemal identycznej treści list (z tą samą datą) został także wysłany do Zygmunta Zaremby i Franciszka Białasa. Zaremba i Białas zgodnie z decyzjami podjętymi na konspiracyjnym zebraniu zwołanym w styczniu 1946 r. w Warszawie (uczestniczyli: Kazimierz Pużak, Zygmunt Zaremba, Tadeusz Szturm de Sztrem, Feliks Misiorowski, Franciszek Białas, Józef Dziegielewski i Aleksy Bień) mieli opuścić jak najszybciej kraj i nawiązać kontakt z pozostającymi na emigracji socjalistami polskimi, a także socjaldemokracjami zachodnimi. Wobec niemożności budowy w kraju masowej, niezależnej PPS liczone na rozbudowę emigracyjnej partii, która — jak pisał Zaremba — „ze względu na polityczne ukształtowanie świata powojennego, musi stać na czele emigracyjnych poczynań, związanych z walką o odzyskanie niepodległości”¹.

Obaj delegaci PPS uzyskali pełnomocnictwa do powołania tzw. Delegacji Zagranicznej, która miała reprezentować całość PPS zarówno w kraju, jak i na emigracji. Delegacja ta otrzymała ponadto specjalne zadanie reprezentowania stanowiska PPS wobec Międzynarodówki Socjalistycznej i wszystkich partii socjalistycznych na Zachodzie. Chodziło także o wniesienie w środowisko emigracji znajomości rzeczywistych stosunków panujących w Polsce. W praktyce tak szeroko zakrojone kompetencje przyszłej Delegacji musiały budzić sprzeciw członków istniejącego już Komitetu Zagranicznego PPS, skupiającego m.in. takich działaczy partyjnych, jak: Tomasz Arciszewski, Jan Kwapiński, Adam i Lidia Ciołkoszowie, Adam Pragier. Pomimo przewyciężenia trudności w rozmowach między delegatami krajowymi a reprezentantami Komitetu Zagranicznego — o czym wspomina w liście Pużak — w przyszłości spory kompetencyjne trwały. Pużak w liście zaznajamia kolegów pozostających poza granicami ze stosunkami panującymi w kraju w okresie między referendum a wyborami.

¹ Pismo Z. Zaremby do Komitetu Zagranicznego PPS 3 VII 1946, Archiwum Adama i Lidii Ciołkoszów w Londynie. ALC 161.

1946.09.30, List Kazimierza Pużaka do Tomasza Arciszewskiego, Jana Kwapińskiego

III/2/1 Tom² Jan.³

Moi Drodzy. Korzystam ze sposobności i przesyłam trochę informacji. Już z Waszego listu dowiedziałem się z wielkim zadowoleniem, że wiele spraw wewnętrznych uzgodniliście z naszymi wysłannikami⁴. Nie tylko ja, ale też wszyscy zainteresowani przyjaciele wyrażają nadzieję, że i resztę spraw uda się wam ułożyć ku pożytkowi naszej sprawy — tak domowej, jak i też ogólnej. Będzie to wielką dźwignią w naszym życiu i działalności u was i u nas. Szczególnie obecny okres — konferencji pokojowej⁵ i związanych z nią problemów wewnętrznych i granicznych (Byrnes)⁶ Polski oraz zdaje się pewnych wyborów do Sejmu — wymaga uporządkowania nas samych, a z nim przywrócenia autorytetu polityki i orientacji niezależnej i prawdziwie niezależnej Polski.

Nie da się zaprzeczyć, że nawet bez względu na wybory ustalenie zasad tej polityki, musi mieć rozstrzygające znaczenie w stosunkach wzajemnych kraju i emigracji, a także w ich życiu wewnętrznym. Jednostronność orientacji Lubliniaków prowadzi do absolutnej izolacji Polski w świecie, tym bardziej gdy „oficjalne” sfery Polski po prostu ze skóry wyłają, ażeby zniechęcić każdego. Słowiańskość — to taki humbug jak blok zachodni — jest to plon zasiewu hitlerowsko-faszystowskiego, „rasizm”, oczywiście w ozdobnej, oszukańczej oprawie. Zresztą Słowiańskość, sztuczny i wyraźnie prorosyjski twór, jest jedynie narzędziem, ale nie w rękach polskich. Czyż zatem nie widać skutku ostatecznego — osamotnienie i wchłonięcie.

Odbudowanie zatem samodzielności oraz poparcia poza koniunkturą dyplomatyczną, głównie zwartego frontu czynnej „Międzynarodówki bez opieki Kominternu”, zlikwiduje różne dążenia imperialistyczne, skąd tylko będą rosnać i zagrażać. Pokój, jeżeli ma być długotrwały, może się ugruntować we współpracy, żadnych dwójek czy czwórek mocarstwowych, tylko na współpracy międzynarodowej klasy robotniczej. Wysiłki w tym kierunku i objawy zwrotu ku inicjatywie Międzynarodówki muszą obudzić echo także w Polsce i zagłuszyć jazgot targowiska granicami Polski na zachodzie i wschodzie oraz szantaż suwerenności Polski. Właśnie podczas wyborów tak postawione sprawy muszą dać swój efekt tym bardziej, że grunt, jak to piszę dalej, sam przez się jest przygotowany. Masy instynktownie widzą i odgadują istotę sprawy — trzeba tylko odpowiedniej akcji u was, akcji, która jest trudna, ale osiągalna. Ten rozgardiasz w stosunkach oficjalnego zachodu

² Tom. — Tomasz Arciszewski (używał pseudonimu „Stanisław”, „Tomaszewski Stanisław”).

³ Jan. — Jan Kwapiński (pseudonim „Kacper”, „Jan Fornal”).

⁴ W wyniku rozmów, które w lipcu 1946 r. Franciszek Białas przeprowadził z przedstawicielami Komitetu Zagranicznego PPS (m.in. Arciszewskim i Kwapińskim) w Londynie, 9 sierpnia tego roku doszło do ukonstytuowania w Paryżu Delegacji Zagranicznej PPS. W jej skład weszli: Zygmunt Zaremba — przewodniczący, Franciszek Białas — wiceprzewodniczący, Adam Ciołkosz — wiceprzewodniczący, Emanuel Freyd — sekretarz generalny, Jan Kwapiński i Otton Pehr — członkowie. Szerzej: A. Siwik, *Polska Partia Socjalistyczna na emigracji w latach 1945-1956*, Kraków 1998, rozdz. II, p. 1. *Delegacja Zagraniczna PPS*.

⁵ W związku z rozpoczynającą się 29 VII 1946 r. konferencją pokojową w Paryżu Zaremba wystąpił z inicjatywą skierowania do uczestników konferencji memoriału zawierającego „elementarne postulaty polskie”. Memoriał podpisali przedstawiciele polskich socjalistów i organizacji związkowych z Francji, Włoch, Belgii i Stanów Zjednoczonych.

⁶ Chodziło o wystąpienie sekretarza stanu Jamesa Byrnesa w Stuttgarcie 6 IX 1946 r., które w Polsce upamiętniło się jako pierwsza próba rewizji Poczdamu w tej części jego uchwał, które dotyczyły polskiej granicy zachodniej.

i przysłowiowa zręczność dyplomatów anglo-amerykańskich w sprawach granic i na wschodzie i na zachodzie dodały bodźca Lubliniakom do zainteresowania się wyborami i zgiekliwych antysojuszniczych demonstracji, dziękczynnych hołdów protektorowi za pozbycie się raz na zawsze kłopotu z Wilnem czy Lwowem.

Do różnego rodzaju komentarzy na temat 1939 roku i polityki Sowieców wobec Polski i Niemiec tym razem przyłączają się nie tylko pochroniowi [tak w tekście — A. S.] dziennikarze, przyłączają się i swoi pułkownicy, że wymienię J. Kirchmayera, który o 17 września 1939 wydaje oto taki sąd: „Wkroczenie Czerwonej Armii nie miało dla nas żadnego wojskowego znaczenia. Nie mógł to być żadną miarą „nóż w plecy” — ale niespokojny — czy to wystarczy — kropi prosto z mostu takie oto twierdzenie: „Wkroczenie Armii Czerwonej w wielu wypadkach ułatwiło nam położenie wojskowe, a utrudniło je Niemcom”. Tak piszą przed wyborami. Można sobie przedstawić, jakie brednie będą przewijać się przez oficjalne publikacje wyborcze. Niezależnie od tych znaków znamionujących zbliżanie się prawdopodobnych wyborów należy zanotować takie objawy. Otóż w obozie koncesjonowanych jednofrontowych partii panuje mimo pozorów duży harmider i przysłowiowy brak zaufania wzajemnego. Bo co to jest tych 6 partii — oficjalnie kreowanych jako ostateczne wcielenie przemysłowości politycznej Polaków. Po niespełna roku z tej 6-tki odseparowało się PSL, które aż po dzień dzisiejszy wyznaje Credo o 6-ciu, do czego przyłożyło rękę.

Świadczy o tym projekt ordynacji wyborczej, opracowany przez PSL, z którego wynika, że listy wyborcze mają prawo zgłaszać 6 uznanych partii. Ale i po odejściu PSL „w języku lubelskim PSL równa się Polskie Stronnictwo Leśne” proklamuje się ciągle obóz demokracji w ramach tylko 6-u stronnictw. Są to PPR, PPS?, Stronnictwo Ludowe (Putek, Dzendzel, Wyrzykowski, Kadzichłop), Partia Pracy (rozłamana po usunięciu się CH. D.), Stronnictwo Demokratyczne i Nowe Wyzwolenie. Z grubsza oceniając, te 4 ostatnie stronnictwa są ad hoc stworzonymi i nie mają żadnego znaczenia, nie miały go ani przed wojną, ani też w czasie wojny. PPR i PPS jako właściwe przedszkole komuny stacza się coraz wyraźniej ku zanikowi jakiejś takiej samodzielności działania. Słowem, nie przesadzając w analogiach mamy obraz okresu zdobycia władzy bolszewików w Sowietach, to jest z czasów kiedy lewi SR-erzy dzielący władzę z bolszewikami byli zmuszeni przeciw nim powstać i pokonani odeszli. I teraz mamy podobną sytuację, gdyż o współrządzeniu ludowców nie ma mowy. Ministrowie z Mikołajczykiem są tylko „zajmującymi miejsce”. I to zagadkowe zachowanie się Ludowców w rządzie nie budzi zaufania do Mikołajczyka nawet w jego obozie.

Jednak i w tej dwójce obecnych „zaprawił” niedobrze się dzieje głównie dzięki protestom tzw. „dołów” buntujących się i pomstujących na „kiwanie” PPS przez komunę i to wszędzie: w rządzie, w administracji, w policji (ustąpienie z „Bezpieki” Wachowicza), w związkach, w Radach Zakładowych itd., a ostatnio na powszechną akcję wtyczek i dywersji naruszających jedność organizacyjną i ideologiczną PPS. Szczególnie obcesowo w tym kierunku oddziaływali Matuszewski, Zaruk, Świątkowski i inni frondujący PPR-owsko w piśmie „Barykada Wolności” (ostatnio na zlecenie Osóbki nawet konfiskowana). Nie potrzebuję dodawać, że na tym gruncie wzmogła się i okrzepla bardzo wyraźna i powszechna opinia dołów PPS-owskich, krytykująca Blok wyborczy w ogóle, a w szczególności blok z komuną. Nie mając wyjścia prowodyrzy urzędowi PPS poszli na mały skandalik i na Radzie Naczelnej wykoń-

czyli Matuszewskiego i Zaruka⁷, oddając ich pod sąd, ale jednocześnie przyjęli do wiadomości rezygnację Żuła⁸ z Rady Naczelnej.

Ta burza w szklance wody z zakończeniem „i wilk syty, i koza cała”, zwłaszcza po komentarzu prasowym Szwalbego (tego najstarszego? PPS-owca), dowodzi całej nieszczerości i spryciarstwa kontrkierownictwa. W tej sytuacji, by wygrać, trzeba iść na sposoby zapożyczone z referendum. Ale z tym jest trudniej choćby dlatego, że będą czuwać jakieś komisje międzynarodowe, a te tak łatwo się nie dadzą zeskamotować [takw tekście — A. S.]. Wystarczy czytać codzienne artykuły szczujące na reakcję anglo-amerykańską, żeby ocenić, z jakimi trudnościami komisje się spotkają, o ile w ogóle dojdą do skutku. Ciekawe, że dotąd nieznan jest statut tychże komisji. Może tym się zajmiecie. Zdając sobie sprawę z niemożliwości zjednania sobie PSL, wściekają się na samą myśl, że trzeba się będzie poddać głosowaniu, tzn. cyfrom. W bloku wszystko by się zatrzęsło, a właściwie mogłoby się obejść bez głosowania. Więc cokolwiek się zdarzy, w danej chwili mamy 2 bloki. Ludowcy idąc oddzielnie myślą, że dzięki układowi z Lublinem są jedyną widomą opozycją, że zatem w wyborach wszyscy przeciwnicy PPR — PPS będą musieli głosować na listy PSL. Dzięki takiej fikcji ludowcy wraz z Mikołajczykiem, wprawdzie zgrani do nitki bankruci, mogą mimo to otrzymać znaczny kontyngent głosujących — wbrew samym sobie. Jak reagują na te rachuby blokiści? Na razie: naciskają, korumpują, aresztują, grożą i zawieszają całymi powiatami organizacje PSL. Stopniowo wprowadzają ostrzejsze środki, więc nie tylko dywersja i rozłamy, ale wręcz pogromy lokali partyjnych i demolowanie ich, nie wyłączając siedziby głównej PSL w Warszawie. Liczą na strach i ustępstwa słabszych, zwłaszcza jeśli ilość mandatów rzekomo dla PSL w bloku się podwyższy. No i rozłam, na który liczą również mając jakoby Kiernika skłonnego na odstępstwo od Mikołajczyka. Niewykluczone są pewne niespodzianki — koncesje na rzecz listy z „terenu”, na to zdaje się wskazywać w projekcie KRANU⁹ przepis o zgłaszaniu list okręgowych, a nawet państwowych przez grupy wyborców. Na przykład, dla list okręgowych przewiduje się 100 podpisów uprawnionych do głosowania. A jeżeli tak, to będzie zapewne jakiś kruczek obliczony na dywersję wśród niezorientowanych wyborców.

Zatwierdzą oczywiście tylko te listy, które będą wyraźnie „ad usum Delphini”. Wszak wiemy z doświadczenia, jak się przeprowadza wybory, gdy wzorem sanacyjnych „my nie możemy nie wygrać” — współcześni, tj. Lubliniacy, też głoszą, że „my władzy nie oddamy”. Zresztą mają tyle przykładów, biorąc pod uwagę sąsiedztwo. Słusznie ktoś powiedział, że przed największym łajdactwem nie cofnie się żaden były socjalista. A tu chodzi nie tylko o władzę, ale o zadowolenie najwyższych mocodawców i o znany poddańczy lojalizm. Ileż okazji dadzą odrębne listy do zorientowania się w ewidencji kandydatów list grupowych i ich zastępców, dalej popierających i podpisujących, wreszcie mężów zaufania. A gdzie są agitatorzy, a gdzie lokale i sale zebrania wyborczych, papier, druk i drukarnia — kolportaż i komunikacja? Czy w naszej rzeczywistości można poważnie na swobodę wyborczą liczyć. W tej dżungli, którą nas obdarowali sprzymierzeni do spółki z Rosją, skoro zjawia się Komisja wyborcza z zagranicy, to będzie mogła podziwiać swoje dzieło zadośćuczynienia Polsce, za jej ofiary i krew, za utratę połowy

⁷ Na posiedzeniu Rady Naczelnej PPS w Warszawie 25 VIII 1946 r. usunięto z funkcji członka CKW i RN PPS Stefana Matuszewskiego i członka RN Aleksandra Zaruka-Michalskiego, a ich sprawę skierowano do Sądu Partyjnego.

⁸ Zygmunt Żuławski.

⁹ Krajowa Rada Narodowa.

terytorium, za protektorat wzorowany na doświadczeniach z kolonizacyjnych zbrodni na przestrzeni stuleci.

Czy można coś śnić na temat akcji wyborczej, oczywista niezależnej. Nie wypowiadam się ostatecznie. W tej sprawie potrzebne są głowy, dużo głów, do rady nad wyjściem. Zastanowimy się, znając ordynację w jej ostatecznym brzmieniu. I teraz od pewnego czasu zastanawiając się „ankietowo” nad „deklaracją” (czy otrzymaliście ją?)¹⁰ sądujemy odpowiedzi w sprawie akcji wyborczej. Może i Wy dorzucicie Wasz głos. Będą ludzie bardzo radzi, no i ciekawi. Czekamy, a w każdym razie przypominamy, że Wasze wydawnictwa, a między nimi aktualne dla naszych spraw także wyborczych, jakies „listówki” będą pomocą i na czasie. Bardzo prosimy.

Rozpisałem się może bardzo szeroko o wyborach, pozostawiając inne, może nie mniej ważne sprawy do oświetlenia trochę później. Poruszę jedynie współczesny styl życia ludzi pracy. W pierwszym rządzie są bezbronni wobec ciągle rosnącej drożyzny, którą powodują genialne zarządzenia władz, nakręcających śrubę podatkową do ciągle zwiększających rozmiarów. To samo z monopolowymi artykułami. O podwyżce płac i nawet o wyrównaniu od maja br. deklarują komisje Związków Zawodowych, branż, Rad Miejskich itp. Wreszcie przychodzi rząd też z obietnicą, a podwyżki pozostają tylko ciepłym słowem. Ale kwestią najbardziej nękającą mieszkańców nieszczęsnej Warszawy jest sławetny dekret autorstwa inż.[!] St. Tołwińskiego, obecnego nominata prezydenta miasta o tzw. „zagęszczeniu” mieszkań. Na jego podstawie lokator ma prawo do 5 m. kw. powierzchni mieszkalnej, a następnie — bez względu na czas pobytu w Warszawie (choćby obchodził jubileusz 75 lat zamieszkania) — musi zaopatrzyć się w nakaz zezwolenia na zamieszkanie w już zajętych przez siebie lokalu. To curiosum usiłuje się łagodzić różnymi obietnicami względów i ulg, ale rzeczywistość wykazuje co innego. Nie idzie tu o zagęszczenie, ale o wprowadzenie — znanego w pewnym kraju „upłotnienia” — ze wszystkimi konsekwencjami z tego faktu płynącymi. Jeszcze jeden środek do zastraszenia i wymuszenia i to najdotkliwszy.

Na tym kończę, zasyłając najserdeczniejsze pozdrowienia i uściski dłoni dla Was i wszystkich naszych Towarzyszy i Przyjaciół.

P. S. Paczkę żywnościową otrzymałem i kwituję z podzięką. Zapowiedzianych witamin No. 1000¹¹ — dotychczas nie otrzymałem.

Stycz.¹²

30.9

i” Chodzi najprawdopodobniej o tezy ideologiczne PPS, które miały być przyjęte na I zjeździe partii na emigracji.

¹¹ Mowa o dolarach, które były przekazywane do kraju.

¹² Stycz. — Styczyński (pseudonim, jakim posługiwał się Kazimierz Pużak w korespondencji z towarzyszami za granicą).